

# Gimnazeta

numer 72 kwiecień 2010

## NARODOWA TRAGEDIA



### Spis treści

Od redaktora naczelnego	2strona
Klub Europejski	3strona
Żałoba narodowa	4strona
Aktualności	10strona
Wywiad	11strona

Katastrofa polskiego samolotu rządowego w Smoleńsku – 10 kwietnia 2010 roku o godzinie 8.56 w 70 rocznicę zbrodni katyńskiej zginął tragicznie Prezydent RP Lech Kaczyński, Maria Kaczyńska, a wraz z nimi czołowi politycy, urzędnicy, posłowie, duchowni, generałowie, przedstawiciele Rodzin Katyńskich.



Chyba nie ma słów by opisać to, co przeżyliśmy w ciągu ostatniego tygodnia. Są takie sprawy, które przerywają naszą codzienną rutynę i zostawiają w głębokim szoku. Powrót do normalności okazuje się trudny, gdyż strata, jaką teraz ponieśliśmy, jest ogromna. Miejmy nadzieję, że obudzimy się z tego szoku lepszymi ludźmi. *Karolina Kopycka*

### Smoleńsk- Katyń

Trudno jest rozmawiać i pisać o sprawach trudnych, jakimi są niewątpliwie Katyń i niedawna tragedia w Smoleńsku. Mówi się, że to, co bezpośrednio nas nie dotyka, nie robi na nas większego wrażenia. Jednak Katyń stał się dla nas Polaków symbolem niewyobrażalnego ludobójstwa. Choć minęło już przeszło 70 lat, sprawa ta nadal budzi ogromne emocje. Wymordowano wtedy ponad 20 tysięcy polskich oficerów i polskiej inteligencji. Kontrowersje budzi też długa droga do prawdy, jaką trzeba było przejść, by wyjść z zakłamania i znaleźć winnych za ten mord. Młodzież naszego gimnazjum jest dobrze wyedukowana na ten temat, ich pierwsze skojarzenia to: niewyobrażalna zbrodnia, ludobójstwo, mord Polaków. Jednak nie zawsze było tak, że ludzie dowiadawali się o tym z lekcji historii. Pan Roman prawdy dowiedział się od swojego dziadka i doznał szoku, bo o tym nawet nie wspomniano w szkole. Niestety, po tylu latach nasze stosunki z Rosją nie ociepliły się. Raz było lepiej, potem gorzej, może przez to, że nigdy nie usłyszeliśmy słowa przepraszam. Jednak w dniu 10 kwietnia nastąpił przełom w naszych relacjach.

Polacy i Rosjanie poczuli się narodami bliskimi jak nigdy, szkoda tylko, że w obliczu tragedii tak wielkiej jak ta, która miała miejsce w Smoleńsku. Na początku nikt nie mógł uwierzyć, że coś takiego się stało. Potem przyszła nadzieja, że może jednak ktoś przeżył. Jednak oficjalny komunikat brzmiał: wszyscy zginęli. Rozdzwoniły się telefony, ludzie informowali swoich bliskich. Wielu było na zakupach, w kinie, na spotkaniach. Świat nie był już taki sam jak parę chwil wcześniej. Pojawiły się łzy, ludzie dopiero po jakimś czasie uświadomili sobie ogrom tej tragedii i stratę, jaką poniósł naród polski w ciągu paru sekund. Zginęło 96 wybitnych osób, o każdej można by napisać wiele.

### Skład redakcji – rok szkolny 2009/2010:

Redaktor naczelna: **Karolina Kopycka**  
Redaktorzy: **Barbara Brygier, Małgorzata Dychto, Aleksander Glapa, Sylwester Goliński, Alicja Ike – Duninowska, Karolina Kapuścińska, Katarzyna Kowalska, Amelia Malinowska, Natalia Seroka, Karolina Wiśniak, Karolina Wojtaszek.**  
Opiekunowie:  
**p. Monika Jaworska, p. Izabela Zakrzewska**



## ZBRODNIA KATYŃSKA

Zbrodnia katyńska był to mord na ponad 20 tysiącach obywateli państwa polskiego wiosną 1940 roku, dokonany przez wojska sowieckie pod Smoleńskiem. Zamordowani żołnierze zostali wzięci do niewoli lub aresztowani po 17 września 1939, kiedy Armia Czerwona wkroczyła na terytorium Polski. Zostali oni skupieni w specjalnie utworzonym przez NKWD systemie obozów dla jeńców polskich. Mordowano ich strzałem w tył głowy, a następnie zakopywano bezimiennie w masowych grobach. Ofiarami byli głównie znaczący obywatele państwa polskiego: oficerowie Wojska Polskiego i policji, urzędnicy administracji państwowej oraz przedstawiciele intelektualnych i kulturalnych elit Polski. 7 kwietnia 2010 roku premierzy: Polski - Donald Tusk oraz Rosji - Władimir Putin wzięli udział w uroczystościach na cmentarzu w Katyniu, upamiętniając wydarzenia sprzed 70 lat. Szefowie rządów złożyli kwiaty, oddając hołd ofiarom. Tymczasem Lech Kaczyński 10 kwietnia miał przewodniczyć polskim uroczystościom w Katyniu. Niestety, Katyń po raz kolejny wpisał się tragicznie na karty historii naszego państwa. O godzinie 8.56 czasu polskiego, dwa kilometry od Smoleńska rozbił się samolot zmierzający na uroczystości katyńskie, z Lechem Kaczyńskim na pokładzie. Samolot Tu –

154 rozbił się podczas podejścia do lądowania w gęstej mgle. Katastrofa pochłonęła w sumie 96 osób, wśród nich parę prezydencką, kluczowych polityków polskiej sceny politycznej: posłów, senatorów, biskupów i wojskowych oraz załogę samolotu.

Również w Pabianicach nie zapomniano o tragicznych wydarzeniach ostatnich dni. W niedzielę o godzinie 11.30 w kościele św. Mateusza odbyła się msza w intencji obchodów 70 rocznicy zbrodni katyńskiej. Modlono się również za osoby, które zginęły w Smoleńsku. W sanktuarium św. Maksymiliana Kolbe podczas mszy o beatyfikację Jana Pawła II nie zapomniano w modlitwach o ofiarach sobotniej katastrofy.

Muzeum Miasta Pabianic przygotowuje publikację Roberta Adamka „Ofiary Zbrodni Katyńskiej z Pabianic 1940”. W kwietniu w szkołach ponadgimnazjalnych odbędą się lekcje na temat zbrodni katyńskiej, apele, a w Zespole Szkół nr 6 otwarta zostanie wystawa okolicznościowa. Ponadto Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze Oddział w Pabianicach oraz Towarzystwo Przyjaciół Pabianic zorganizują w październiku bieżącego roku „Rajd pamięci pabianiczan – ofiar systemu stalinowskiego”.



**PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RP  
LECHA KACZYŃSKIEGO  
PRZYGOTOWANE NA UROCZYSTOŚĆ  
70-LECIA MORDU KATYŃSKIEGO**



1. To było 70 lat temu. Zabijano ich - wcześniej skrępowanych - strzałem w tył głowy. Tak by krwi było mało. Później - ciągle z orłami na guzikach mundurów - kładziono w głębokich dołach. Tu, w Katyniu takich śmierci było cztery tysiące czterysta. W Katyniu, Charkowie, Twerze, w Kijowie, Chersoniu oraz w Mińsku - razem 21.768. Zamordowani to obywatele Polski, ludzie różnych wyznań i różnych zawodów; wojskowi, policjanci i cywile. Są wśród nich generałowie i zwykli policjanci, profesorowie i wiejscy nauczyciele. Są wojskowi kapelani różnych wyznań: kapłani katoliccy, naczelny rabin WP, naczelny kapelan greckokatolicki i naczelny kapelan prawosławny. Wszystkie te zbrodnie - popełnione w kilku miejscach - nazywamy symbolicznie Zbrodnią Katyńską. Łączy je obywatelstwo ofiar i ta sama decyzja tych samych sprawców.

2. Zbrodni dokonano z woli Stalina, na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego: Biura Politycznego WKP(b). Decyzja zapada 5 marca 1940, na wniosek Ławrentija Berii: rozstrzelać! W uzasadnieniu wniosku czytamy: to „zatwardziali, nie rokujący poprawy wrogowie władzy sowieckiej”.

3. Tych ludzi zgładzono bez procesów i wyroków. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata. Czy jest śmierć dziesiątków tysięcy osób - obywateli Rzeczypospolitej - bez sądu? Jeśli to nie jest ludobójstwo, to co nim jest?

4. Pytamy, nie przestajemy pytać: dlaczego? Historycy wskazują zbrodnicze mechanizmy komunistycznego totalitaryzmu. Część jego ofiar leży tuż obok, również w katyńskim lesie. To tysiące Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, ludzi innych narodów. Źródłem zbrodni jest jednak także pakt Ribbentrop-Mołotow prowadzący do czwartego rozbioru Polski. Są nim imperialne, szowinistyczne zamiary Stalina. Zbrodnia Katyńska jest - pisał o tym wyłączony w ostatniej chwili z transportu śmierci prof. Stanisław Swianiewicz - częścią „akcji (...) oczyszczenia przedpoli potrzebnych dla dalszej ekspansji imperializmu sowieckiego”. Jest kluczowym elementem planu zniszczenia wolnej Polski: państwa stojącego - od roku 1920 - na drodze podboju Europy przez komunistyczne imperium. To dlatego NKWD próbuje pozyskać jeńców: niech poprą plany podboju. Oficerowie z Kozielska i Starobielska wybierają jednak honor, są wierni Ojczyźnie. Dlatego Stalin i jego Biuro Polityczne mszcząc się na niepokonanych decydują: rozstrzelać ich. Grobami są doły śmierci w Katyniu, pod

Charkowem, w Miednoje. Te doły śmierci mają być także grobem Polski, niepodległej Rzeczypospolitej.

5. W czerwcu roku 1941 Niemcy uderzają na ZSRS: sojusznicy z sierpnia 1939 stają się śmiertelnymi wrogami. ZSRS zostaje członkiem koalicji antyhitlerowskiej. Rząd w Moskwie przywraca - na mocy układu z 30 lipca 1941 - stosunki z Polską. Stalin zasiada u boku Roosevelta i Churchilla w wielkiej trójce. Miliony żołnierzy Armii Czerwonej - Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów, Ormian i Azerów, mieszkańców Azji środkowej - oddają życie w walce z Niemcami Hitlera. W tej samej walce giną też Amerykanie, Brytyjczycy, Polacy, żołnierze innych narodów. Przypomnijmy: to my, Polacy, jako pierwsi zbrojnie przeciwstawiliśmy się armii Hitlera. To my walczyliśmy z nazistowskimi Niemcami od początku do końca wojny. Pod jej koniec nasi żołnierze tworzą czwartą co do liczebności armię antyhitlerowskiej koalicji. Polacy walczą i giną na wszystkich frontach: na Westerplatte i pod Kockiem, w bitwie o Anglię i pod Monte Cassino, pod Lenino i w Berlinie, w partyzantce i w Powstaniu Warszawskim. Są wśród nich bracia i dzieci ofiar Katynia. W bombowcu Polskich Sił Zbrojnych nad III Rzeszą ginie 26 letni Aleksander Fedorońko najstarszy z synów zamordowanego w Katyniu Szymona Fedorońki - naczelnego kapelana wyznania prawosławnego Wojska Polskiego. Najmłodszy syn, 22 letni Orest poległ - w szeregach Armii Krajowej - w pierwszym dniu Powstania Warszawskiego. Jego 24-letni brat Wiaczesław walczący w Zgrupowaniu AK „Gurt” ginie 17 dni później. W maju 1945 roku III Rzesza przegrywa wojnę. Nazistowski totalitaryzm upada. Niedługo obchodzić będziemy 65 rocznicę tego wydarzenia. Dla naszego narodu było to jednak zwycięstwo gorzkie, niepełne. Trafiamy w strefę wpływów Stalina i

totalitarnego komunizmu. Po roku 1945 Polska istnieje ale bez niepodległości. Z narzuconym ustrojem. Próbuje się też zafałszować naszą pamięć o polskiej historii i polskiej tożsamości.

6. Ważną częścią tej próby fałszerstwa było kłamstwo katyńskie. Historycy nazywają je wręcz kłamstwem założycielskim PRL. Obowiązuje od roku 1943. To w związku z nim Stalin zrywa stosunki z polskim rządem. Świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Rodzinom ofiar odebrano prawo do publicznej żałoby, do opłakania i godnego upamiętnienia najbliższych. Po stronie kłamstwa stoi potęga totalitarnego imperium, stoi aparat władzy polskich komunistów. Ludzie mówiący prawdę o Katyniu płacą za to wysoką cenę. Także uczniowie. W roku 1949 za wykrzyczaną na lekcji prawdę o Katyniu dwudziestoletni uczeń z Chełma Józef Bałka wyrokiem wojskowego sądu trafia na trzy lata do więzienia. Czyżby - przypomnę słowa poety - świadkiem miały pozostać „guziki nieugięte” znajdujące tu, na katyńskich mogiłach? Są jednak także „nieugięci ludzie” i - po czterech dekadach - totalitarny Goliat zostaje pokonany. Prawda - ta ostateczna broń przeciw przemocy - zwycięża. Tak jak kłamstwo katyńskie było fundamentem PRL, tak prawda o Katyniu jest fundamentem wolnej Rzeczypospolitej. To wielka zasługa Rodzin Katyńskich. Ich walki o pamięć o swoich bliskich, a więc także - o pamięć i tożsamość Polski. Zasługa młodzieży. Uczniów takich jak Józef Bałka. Zasługa tych nauczycieli, którzy - mimo zakazów - mówili dzieciom prawdę. Zasługa księży, w tym księdza prałata Zdzisława Peszkowskiego i zamordowanego w styczniu roku 1989 księdza Stefana Niedzielaka - inicjatora wzniesienia krzyża katyńskiego na cmentarzu powązkowskim. Zasługa drukarzy nielegalnych wydawnictw. Zasługa wielu niezależnych inicjatyw i „Solidarność”. Milionów rodziców opowiadających swoim dzieciom

prawdziwą historię Polski. Jak trafnie powiedział tu przed kilkoma dniami premier Rzeczypospolitej, Polacy stają się wielką Rodziną Katyńską. Wszystkim członkom tej wspólnoty, w szczególności krewnym i bliskim ofiar, składam najgłębsze podziękowanie. Zwycięstwo w bitwie z kłamstwem to Wasza wielka zasługa! Dobrze zasłużyliście się Ojczyźnie!! Wielkie zasługi w walce z kłamstwem katyńskim mają także Rosjanie: działacze Memoriału, ci prawnicy, historycy i funkcjonariusze rosyjskiego państwa, którzy odważnie ujawniali tę zbrodnię Stalina.

7. Katyń i kłamstwo katyńskie stały się bolesną raną polskiej historii, ale także na długie dziesięciolecia zatrwały relacje między Polakami i Rosjanami. Nie da się budować trwałych relacji na kłamstwie. Kłamstwo dzieli ludzi i narody. Przynosi nienawiść i złość. Dlatego potrzeba nam prawdy. Racje nie są rozłożone równo, rację mają Ci, którzy walczą o wolność. My, chrześcijanie wiemy o tym dobrze: prawda, nawet najboleśniej, wyzwala. Łączy. Przynosi sprawiedliwość. Pokazuje drogę do pojednania. Sprawmy, by katyńska rana mogła się wreszcie zagoić i zabliznić. Jesteśmy na tej drodze. Mimo różnych wahań i tendencji, prawdy o Zbrodni Katyńskiej jest dziś więcej niż ćwierć wieku temu. Doceniamy działania Rosji i Rosjan służące tej prawdzie, w tym środową wizytę premiera Rosji w lesie katyńskim, na grobach pomordowanych. Jednak prawda potrzebuje nie tylko słów ale i konkretnych. Trzeba ujawnienia wszystkich dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej. Okoliczności tej zbrodni muszą zostać do końca zbadane i wyjaśnione. Trzeba tu, w Katyniu, rozmowy młodzieży: polskiej i rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Ważne jest, by została potwierdzona prawnie niewinność ofiar, By kłamstwo katyńskie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej. Drogą, która zbliża

nasze narody, powinniśmy iść dalej, nie zatrzymując się na niej, ani nie cofając. Ta droga do pojednania wymaga jednak czytelnych znaków. Na tej drodze trzeba partnerstwa, dialogu równych z równymi, a nie imperialnych tęsknot. Trzeba myślenia o wspólnych wartościach: o demokracji, wolności, pluralizmie, a nie - o strefach wpływów.

8. Tragedia Katynia i walka z kłamstwem katyńskim to doświadczenie ważne dla kolejnych pokoleń Polaków. To część naszej historii. Naszej pamięci i naszej tożsamości. To jednak także część historii całej Europy, świata. To przesłanie dotyczące każdego człowieka i wszystkich narodów. Dotyczące i przeszłości, i przyszłości ludzkiej cywilizacji. Zbrodnia Katyńska już zawsze będzie przypominać o groźbie zniewolenia i zniszczenia ludzi i narodów. O sile kłamstwa. Będzie jednak także świadectwem tego, że ludzie i narody potrafią - nawet w czasach najtrudniejszych - wybrać wolność i obronić prawdę.

**Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym: pomódlmy się nad ich grobami. Chwała bohaterom! Cześć ich pamięci!!**

*LECH KACZYŃSKI*  
*PREZYDENT RP*



## NIE ZAPOMNIMY

Wiele już zostało na ten temat napisane i powiedziane. W telewizji od sobotniego ranka praktycznie nie ma innego tematu. Jednak warto o tym mówić, gdyż jest to największa katastrofa od czasu zakończenia II wojny światowej dla narodu polskiego. Przerazające nagłówki gazet co rusz przypominają nam o tragedii, a czarno - białe zdjęcia zabitych przypominają o ulotności życia. Przecież ci wszyscy ludzie mieli kalendarze wypełnione po brzegi planami, spotkaniami. Dnia 10 kwietnia o godz. 8.56 ich wszystkie zamierzenia dosłownie splotęły. Tyle spraw zostało niedokończonych, tyle ludzi osamotnionych. Ta niewiarygodna tragedia zdarzyła się niedaleko Katynia, miejsca symbolu dla wszystkich Polaków. Śmierć tych 96 ludzi wstrząsnęła całą Polską, ale nie tylko, z całego świata płyną

kondolencje dla nas. W Moskwie zbrakło białych i czerwonych róż. Nikt nie został wobec tej sprawy obojętny. My też otrzymaliśmy swoistą lekcję historii i lekcję życia. Nigdy jej nie zapomnimy!

Karolina Kopycka

## „KATYŃ” – FELIKS KONARSKI

Tej nocy zgładzono Wolność  
W katyńskim lesie...  
Zdradzieckim strzałem w czaszkę  
Pokwitowano Wrzesień.

Związano do tyłu ręce,  
By w obecności kata  
Nie mogły się wznieść błagalnie  
Do Boga i do świata.

Zakneblowano usta,  
By w tej katyńskiej nocy  
Nie mogły błagać o litość,  
Ni wezwać znikąd pomocy.

W podartym jenieckim płaszczu  
Martwą do rowu zepchnięto  
I zasypano ziemią  
Krwia na wskroś przesiąkniętą.

By zmartwychwstać nie mogła,  
Ni dać znaku o sobie  
I na zawsze została  
W leśnym katyńskim grobie.

Pod śmiertelnym całunem  
Zwiędłych katyńskich liści,  
By nikt się nie doszukał,  
By nikt się nie domyślił

Tej samotnej mogiły,  
Tych prochów i tych kości -  
Świadectwa największej hańby  
I największej podłości.

Tej nocy zgładzono Prawdę  
W katyńskim lesie,  
Bo nawet wiatr, choć był świadkiem,  
Po świecie jej nie rozniesie...

Bo tylko księżyc niemowa,  
Płynąc nad smutną mogiłą,  
Mógłby zaświadczyć poświata  
Jak to naprawdę było...

Bo tylko świt, który wstawał  
Na kształt różowej pochodni  
Mógłby wyjawić światu  
Sekret ponurej zbrodni...

Bo tylko drzewa nad grobem  
Stojące niby gromnice  
Mogłyby liści szelestem  
Wyszumieć tę tajemnicę...

Bo tylko ziemia milcząca,  
Kryjąca jenieckie ciała,  
Wyznać okrutną prawdę  
Mogłaby - gdyby umiała.

Tej nocy sprawiedliwość  
Zgładzono w katyńskim lesie...  
Bo która to już wiosna?  
Która zima i jesień

Minęły od tego czasu,  
Od owych chwil straszliwych?  
A sprawiedliwość milczy,  
Nie ma jej widać wśród żywych.

Widać we wspólnym grobie  
Legła przeszyta kulami -  
Jak inni - z kneblem na ustach,  
Z zawiązanymi oczami.

Bo jeśli jej nie zabrała,  
Nie skryła katyńska gleba,  
Gdy żywa - czemu nie woła,  
Nie krzyczy o pomstę do nieba?

Czemu - jeżeli istnieje -  
Nie wstrząśnie sumieniem świata?  
Czemu nie tropi, nie ściga,  
Nie sędzi, nie karze kata?

Zgładzono sprawiedliwość,  
Prawdę i wolność zgładzono  
Zgładzono w smoleńskim lesie  
Pod obcej nocy osłoną...

Dziś jeno ptaki smutku  
W lesie zawodzą żałośnie,  
Jak gdyby pamiętały  
O tej katyńskiej wiosnie.

Jakby wypatrywały  
Wśród leśnego poszycia  
Śladów jenieckiej śmierci,  
Oznak byłego życia.

Czy spod dębowych liści  
Albo sosnowych igiełek  
Nie błysnie szlif oficerski  
Lub zardzewiały orzełek,

Strzęp zielonego munduru,  
Kartka z notesu wydarta  
Albo baretka spłowiała,  
Pleśnią katyńską przeżarta.

I tylko p a m i ę ć została  
Po tej katyńskiej nocy...  
Pamięć n i e d a ł a się zgładzić,  
Nie chciała ulec przemocy

I woła o s p r a w i e d l i w o ś ć  
I p r a w d ę po świecie niesie -  
Prawdę o jeńców tysiącach  
Zgładzonych w katyńskim lesie.



## TRAGEDIA W SMOLEŃSKU - SZCZEGÓŁY

**Był rok 1940. Katyń, jego okolice, śmierć elit. Dziś, w 2010, tragedia się powtarza, choć w innym kontekście historycznym. Samolot TU - 154 z Parą Prezydencką na pokładzie rozbił się nieopodal Smoleńska. Nikt nie przeżył.**

Straciliśmy Prezydenta RP z małżonką, dowódców WP, ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie, prezesa IPN, rzecznika praw obywatelskich, posłów.... skala tragedii jest niewyobrażalna. O 6.50 czasu polskiego z Warszawy wystartował samolot prezydencki TU - 154. Lecący na jego pokładzie mieli brać udział w obchodach 70. rocznicy zbrodni na polskich oficerach w Katyniu w roku 1940. Wśród pasażerów m. in.: Lech Kaczyński z małżonką, Janusz Kochanowski, prezes IPN Janusz Kurtyka, Przemysław Gosiewski, Zbigniew Wassermann, Ryszard Kaczorowski - ostatni prezydent RP na uchodźstwie, bp Tadeusz Płóski. Krótco przed godziną 9 samolot runął na ziemię 1,5 kilometra od lotniska w Smoleńsku. Naocznym świadkiem wydarzeń był montażysta TVP Sławomir Wiśniewski, który z okien hotelu widział, że samolot podchodził do lądowania w gęstej mgle. Nikt nie przeżył.

### **Światowe media informują o tragedii.**

Kilkanaście minut po wypadku media w Polsce podawały zdawkowe informacje na paskach "Pilne": "Samolot z prezydentem na pokładzie rozbił się nieopodal Smoleńska. Nit

nie przeżył". Jak informował portal TVN24.pl, dziennikarze nie byli dopuszczani do miejsca tragedii. Informacje i zdjęcia na bieżąco podawał kanał informacyjny Rassija24 i portal Vesti, które wyjaśniały przyczyny tragedii. Samolot cztery razy podchodził do lądowania, zahaczył o konary drzew, które uszkodziły tył maszyny, co wywołało pożar. Samolot spadł. Na miejscu są już ratownicy i wojsko - informowali dziennikarze Rasiji24. Nagrania oraz zdjęcia z miejsca tragedii na bieżąco prezentują media zagraniczne, w tym agencja prasowa Reuters, która była pierwszym źródłem informacji i podała pierwotnie, że zginęły 132 osoby. BBC również zastanawia się nad przyczynami tragedii. Prawdopodobnie to błąd pilota - twierdzi Andrei Yevseyenkov, rzecznik zarządu obwodu smoleńskiego. Pilota samolotu proszono, by lądował w Mińsku lub Moskwie, ostatecznie postanowiono inaczej. Reporterka amerykańskiej CNN Atika Shubert podkreślała, jak wielka to tragedia dla Polaków oraz informowała o dalszych posunięciach rządu polskiego w obliczu niewyobrażalnej tragedii.

**Co teraz?** Premier Donald Tusk zwołał pilne zebranie Rady Ministrów. Konstytucja przewiduje, że po śmierci prezydenta jego obowiązki przejmuje marszałek Sejmu. Bronisław Komorowski będzie miał dwa tygodnie na rozpisanie nowych wyborów, które odbędą się najpóźniej za kolejne 60 dni, czyli pod koniec czerwca. *Pozostało nam tylko jako Rodakom wywiesić biało-czerwone flagi z czarną wstążką...* Kasia Kowalska



## OBCHODY ROCZNICY ZBRODNI KATYŃSKIEJ



Dnia 13. 04. 2010 r. na placu przed szkołą odbyła się krótka uroczystość upamiętniająca 70 – tą rocznicę zbrodni katyńskiej oraz ostatnie wydarzenia. Dyrektor szkoły oraz



zaproszeni na tę okazję przedstawiciele Związku Sybiraków wygłosili mowę poświęconą pamięci tragicznie zmarłych Polaków. Obchody zakończyło uroczyste złożenie kwiatów i zapalenie zniczy pod tablicą poświęconą Sybirakom na znak pamięci i solidarności z ofiarami. *Karolina K.*

## EGZAMIN GIMNAZJALNY

Już niedługo trzecie klasy przystąpią do pierwszego, tak ważnego w ich życiu egzaminu. Wynik egzaminu gimnazjalnego jest bardzo istotny w dalszym życiu. Może on zdecydować, czy dostaniemy się do upragnionej szkoły. Wielu z Was pewnie nie zaczęło jeszcze powtarzać materiału z tych kilku lat nauki. Wielu z Was uważa, że i tak nie zdoła się wszystkiego nauczyć. Jesteście w wielkim błędzie. Nawet kilka dnia przed egzaminami należy powtarzać, przeglądać notatki, kartkować zeszyty i książki. Przeraza Was ilość materiału? Mnie również, jednak musimy przemyśleć, co tak naprawdę musimy powtórzyć. Gdy to zrobimy, pierwszy krok mamy daleko za sobą. Następnie powinniśmy zastanowić się na swoim sposobem nauki. Jedni są wzrokowcami i zapamiętują tylko to, co widzą. Inni uczą się na podstawie notatek, które wcześniej przygotowali. Następnie pamiętaj, żeby nie uczyć się wszystkiego naraz, bo wszystko Ci się pomiesza. Najlepiej wybierz swoją „piętę Achillesową”. Powtarzaj kilka razy, a potem zapisuj swoimi słowami. Możesz zapisywać informacje w formie rymowanki, wierszyka a na pewno łatwiej będzie Ci to zapamiętać. Nie pozwól również, żeby Twoja wiedza opierała się tylko na wiedzy z książek. Rób doświadczenia, bierz przykłady z życia codziennego. W ten sposób łatwiej będzie Ci zapamiętać coś, co sam przeżyłeś, doświadczyłeś. Często zdarza się, że uczniowie kilka dni przed egzaminami czują się senni, ale nie mogą zasnąć. Nie mają na nic ochoty, dostrzegają u siebie wszystkie możliwe choroby. Nie daj się „depresji przedegzaminacyjnej”! Znajdź chwilę dla siebie, porzuć książki i zrób coś, co lubisz. Wyjdź na spacer, poodychaj świeżym powietrzem czy po prostu spotkaj się z przyjaciółmi. W tak miły sposób zrelaksujesz się i odpocznesz. Przed egzaminami będziesz spokojniejszy. Na pewno pójdzie Ci lepiej, niż przypuszczasz. Tylko zberz w sobie siłę i powtarzaj, powtarzaj i jeszcze raz powtarzaj. I nie przejmuj się, jeśli coś Ci nie wyjdzie. **Wszystkim trzecioklasistom życzymy połamania piór na egzaminie gimnazjalnym!** *Basia*



---

## „Nie znajduję w życiorysie Pana Prezydenta ani jednej skazy” - wywiad z p. Waldemarem Flajszerem –

Pełnomocnikiem PiS Powiatu Pabianickiego.



**Waldemar Flajszer:** Jeśli chodzi o wydarzenia, które mają miejsce od soboty tego miesiąca, dla mnie jako dla historyka mają wymiar podwójny, dlatego że Pan Prezydent i pani Maria Kaczyńska oraz wielu dostojników państwowych, w tym wielu posłów i senatorów Prawa i Sprawiedliwości, też moi koledzy, lecieli oddać cześć, hołd Polakom, którzy w kwietniu 1940 roku zostali zamordowani. Katyń jest tylko jednym z miejsc, najbardziej znanym, najstynniejszym. Takich miejsc na terenie Rosji jest więcej. Tam zginął kwiat polskiej inteligencji, elita narodu, który miał przestać istnieć. Dla

Polaków, dla pana prezydenta, który prowadził przez cały okres swojej prezydentury politykę historyczną, to miało szczególny wymiar: być tam, złożyć wiązanki kwiatów, zapalić znicze, właśnie w Katyniu wraz z Rodzinami Katyńskimi, było bardzo ważne. Każdy z tych ważnych osób w państwie chciał być z prezydentem, bo to zaszczyt z głową państwa być na uroczystościach katyńskich. Ja tam dzwoniłem do posłów, których miałem w Katyniu, widziałem ich w telewizji. Tam był poseł Piotr Polak, poseł Tadeusz Woźniak...

Redaktorzy: Którzy pojechali pociągiem?

W.F.: Tak, oni pojechali pociągiem i wiedziałem, że oni są w Katyniu, więc mogłem z nimi rozmawiać, więc miałem przekaz bezpośredni tego, co się dzieje. Oni płakali, nie można było z nimi właściwie rozmawiać. Po prostu to był jeden wielki szloch. Telewizja nie jest w stanie tego oddać, co widzieli ci ludzie i co czuli, bo kiedy im powiedziano, że Prezydent Rzeczypospolitej, profesor Lech Kaczyński nie żyje, że samolot spadł... Oni czekali na prezydenta, widzieliście w telewizji te siedzenia, te parasolki zawieszane, oparte o krzesła... Trudno powiedzieć, dlaczego tak się stało. Stało się tak dlatego, że Pan Prezydent bardzo chciał być tam na czas. Istniało prawdopodobieństwo, że lądowanie samolotu w Mińsku czy w Moskwie, opóźni znacznie uroczystości. Dlatego lądowali, ale to już może jest nieważne, kto popełnił błąd...

R: Właśnie, bo teraz dziennikarze się doszukują, że Rosjanie powinni zamknąć lotnisko, nie pozwolić na lądowanie.

W.F.: Nasza historia stosunków polsko-rosyjskich od trzystu lat jest tragiczna. W świadomości historyka to jest może bardzo mocno wyryte. Skupmy się na mordzie katyńskim. Od siedemdziesięciu lat jest to chowane pod dywan, nawet było zakrywane teraz, podczas tych uroczystości. To, co się dzieje na waszych oczach, to też jest historia. O tym też będą pisać.

R: Jak pan ocenia teraz to zachowanie Rosjan, uściski premierów?

W.F.: Jestem chrześcijaninem, powiano się wybaczać. Jako chrześcijanin powiem, że mogę to przyjąć, aczkolwiek mam mieszane odczucia. Być może o zbyt wielu krzywdach wiem, jakich doznali Polacy od Rosjan. Nie można patrzeć z nienawiścią na naród rosyjski. To są dobrzy ludzie, to są nasi bracia Słowianie, ale od 1772 roku mamy jakąś zadrę, a od kwietnia 1940 roku przez 70 lat mord katyński był skrywany. Nawet ja w szkole, w „elektryku”, za to, co napisałem o Katyniu dostałem ocenę dostateczną z historii, mimo że byłem najlepszy w szkole i tego też nie mogę zapomnieć.

R: Za Katyń?

W.F.: Tak, nie wolno było mówić o Katyniu. W latach osiemdziesiątych nie wolno było powiedzieć, że się wie to, co polskie dziecko powinno wiedzieć. Nie wolno nienawidzić, ale oni – ofiary tragedii - oddali właśnie życie za Katyń, też za nas i za tę prawdę historyczną. To co się dzieje teraz czyli ten szum medialny, zainteresowanie całego świata... może potrzeba było takich ofiar, żeby świat się dowiedział?... Żal tylko że niektórzy nie potrafią uszanować woli rodziny. Moim zdaniem prezydent, profesor Lech Kaczyński jak najbardziej zasłużył na Wawel.

R: Właśnie, to było jedno z naszych pytań. Są już protesty, internauci się wypowiadają, niektórzy są oburzeni, że Prezydent wraz z Małżonką spocznie wśród królów, obok marszałka...

W.F.: Właśnie to jest odpowiednie miejsce - wśród królów. Pierwszy obywatel Rzeczypospolitej, na posterunku, w sprawie jakże godnej.. to nie jest wypadek samochodowy ministra, który jechał na wczasy. To jest służba narowi i państwu polskiemu, więc jak my, Polacy, jeżeli nie uszanujemy woli rodziny, będziemy się czuć? To nie tylko jest wola rodziny, z tego co wiem, także nuncjusza apostolskiego, księdza kardynała Dziwisza, czyli kościoła rzymskokatolickiego i dużej części społeczeństwa. Ja sam w najśmielszych marzeniach bym nie przypuszczał, może marzenie to złe słowo, że można uczcić tak pana prezydenta. Ja powiem tak, na Wawelu spoczywają władcy polscy i nie wszyscy mają tak świetne życiorysy jak nasz Pan Prezydent. Nie będę tu polemizował, bo o zmarłych nie mówi się źle, ale jak będziecie się uczyć historii dalej, poznacie takie postacie jak Michał Korybut Wiśniowiecki, postacie, które są pochowane na Wawelu tylko dlatego, że byli głowami państwa.

R: Nikt nie analizował ich zasług?

W.F.: Nikt nie analizował ich zasług. A tu... życie przerwane. Nie znajduję w życiorysie pana prezydenta ani jednej skazy. To był prawy człowiek. Oczywiście współcześni nigdy nie są w stanie, do końca, dogłębnie ocenić człowieka. Kazimierz Wielki był w naszej historii już przez ludzi jemu współczesnych uznawany za wielkiego człowieka, a tak naprawdę potomność mu dała ten przydomek. Dla mnie, jako dla Polaka - patrioty Pan Prezydent zasługuje na Wawel. Taka jest wola rodziny i w polskiej tradycji nie powinno się wokół trumny zmarłego wszczynać kłótni. Powiem o tym, co widziałem w telewizji, co jest dla mnie bolesne, nie powiem że żenujące, dlatego że w polskiej historii nie raz tak bywało, że my potrafiliśmy skrajnie przerzucać uczucia. Jeszcze w piątek wielu komentatorów, dziennikarzy mówiłoby: o, znowu

polecał sobie do Katynia robić kampanię albo coś w tym stylu. Nie wszyscy byli takimi przyjaciółmi, jak teraz się deklarują, ale nie powinniśmy też żyć w nienawiści, nie powinniśmy się dzielić. Polacy nie raz w swojej historii wykazywali solidarność i mniemam, że jest to tylko medialna ciekawostka, i że większość Polaków tak nie myśli. No cóż, jak my w sposób godny możemy uczcić pierwszego obywatela Rzeczypospolitej? Gdzie my mamy go pochować? Jest wiele miejsc takich, tu jest wola rodziny, jest wola wielu ludzi, wielu osób, pewnie wola przede wszystkim brata Jarosława Kaczyńskiego. Chyba nie można Polaka bardziej uhonorować. W tej krypcie, w której będzie pochowany Pan Prezydent spoczywa największa postać XX wieku, marszałek Józef Piłsudski, ale pamiętajcie, że za jego życia też wielu było oponentów i niektórzy mieli go za faszystę, za dyktatora, tymczasem jakby nie ocenić marszałka, to była jedna z większych postaci XX wieku.

R: Czy Pan wybiera się na pogrzeb?

W.F.: Tak, będę tam obecny.

R.: Czy z Pabianic wyjeżdża jakaś organizowana grupa?

W.F.: Jesteśmy w trakcie organizacji, akurat na mnie spadł obowiązek. Pan Prezydent był dla mnie jak rodzina, więc na mnie od strony politycznej ciąży pewne obowiązki czyli nekrologi, msze żałobne, przygotowania do pogrzebu. Będę na pewno w Krakowie, nie wiem jeszcze, w jakim składzie, jaka delegacja. Na chwilę obecną przygotowaliśmy przed biurami poselskimi i senatorskimi przy Zamkowej pożegnanie pana prezydenta, jest to bardzo ciekawe pożegnanie. Są to telebimy, na których będzie wyświetlany pokaz multimedialny „Pabianice żegnają prezydenta”. To już lada moment ruszy. Co do szczegółów, to to się jeszcze dogrywa. Są naprawdę piękne wydarzenia, może nie mówmy o tym, co nas dzieli, ale mówmy o takich pięknych rzeczach. Dwa dni temu poszliśmy zapalić lampki, to się dzieje od niedzieli, ale najbardziej w tych dniach żałoby... uderzyła mnie jedna rzecz, taka szczerą. Jak wiecie, w polityce ludzie się dzielą, nie zawsze szlachetnie, ale też potrafią się łączyć, my Polacy w takich chwilach potrafimy łączyć się ze sobą. Dwa dni temu miało miejsce wydarzenie bez precedensu. Godzina 20:00, pabianicka lewica z posłanką Anitą Błochowiak, z panem Jurą, z wiceprezydentem Łodzi i wiele osób oraz PiS pabianicki, ale to zupełnie niezależnie, my też byliśmy umówieni na godzinę dwudziestą, z tym, że my pod swoim biurem zrobiliśmy takie miejsce pożegnalne, bo w Pabianicach jest wiele takich miejsc. Pod urzędem miasta pan prezydent Dychto ustawił wieniec, my pod swoimi miejscami, gdzie się spotykamy, też takie postawiliśmy. Po namyśle dwie grupy obserwujące siebie, a politycznie wcale nie pałające do siebie sympatiami, właściwie oni (lewica) podeszli do nas. Zapaliliśmy świeczki pod tablicą SLD, gdzie również zginęli posłowie i senatorowie - pan Szmajdziński, pani Szymanek-Deresz. Później wystawiliśmy świece wzdłuż Traugutta 2, wzdłuż całego budynku i staramy się dzielić smutkiem. Polityka pewnie za moment wróci do normy, oby była lepsza, mniej krzywdząca, bo tak niestety bywa, że ludzie się nie szanują. A przecież wszyscy jesteśmy Polakami, dla jednej ojczyzny pracujemy, dla małej ojczyzny – naszego miasta, lub dla tej dużej, czyli Polski.

Powinniśmy pamiętać, że nienawiść do niczego dobrego nie prowadzi. Jeżeli mamy się dzielić, róbmy to pięknie. I to był jeden z przejawów naszej szczeroci. To nie było sztuczne, na pokaz, przed kamerami. Być może to początek czegoś lepszego w naszym samorządzie, który jest odbiciem tego, co dzieje się w kraju, w którym nie zawsze wszystko idzie świetnie.

R.: Dramat, który nie dawno miał miejsce, musiał być dla Pana znacznie bardziej dotkliwy, ponieważ znał Pan ofiary ...

W.F.: To prawda. Dla mnie te wydarzenia są szczególnie bolesne, ponieważ tacy ludzie jak Zbigniew Wasserman są mi znani ze zjazdów kongresowych. Widujemy się tam, rozmawiamy, jesteśmy kolegami. Może powinienem powiedzieć: byliśmy ...

Dla Was mogą to być postacie telewizyjne, lecz jeżeli zamieniło się z tymi osobami kilka słów, patrzy się potem na nie z innej perspektywy. Pamiętam różne sytuacje, osoby i tematy, na które rozmawialiśmy. Zbigniew Wasserman, marszałek Putra, to takie postacie, które chodzą mi teraz po głowie. Miałem okazję spotkać również Panią Natalii-Świat. Nie rozmawialiśmy co prawda w cztery oczy, ale w większym gronie.

R.: Znał Pan również Pana Gosiewskiego.

W.F.: Tak. Wspaniały człowiek. Polityk pierwszego rzędu. Uwielbiany w swoim okręgu wyborczym.

R.: Potwierdza to liczba głosów. Miał ich ponad 100 000 . Osoba, która go zastąpi, będzie miała trudne zadanie.

W.F.: To kolejny dowód jego klasy. On potrafił powiedzieć: „ Jestem stąd”, chociaż wcale nie był z województwa świętokrzyskiego. Tak był związany z tym okręgiem. Zrobił wiele dobrego.

R.: W jakich okolicznościach poznał Pan Pana Prezydenta ?

W.F.: Wówczas nie był jeszcze prezydentem, tylko prezesem Najwyższej Izby Kontroli i kandydował na prezydenta Warszawy, podczas wyborów w 2002 roku. Miałem wtedy okazję pierwszy raz zobaczyć go z bliska. Porozmawiać, zrobić z nim zdjęcie. W zeszłym roku byłem już zaproszony do Belwederu na Dzień Samorządowca. To bardzo duże wyróżnienie, dlatego że z naszego województwa zaproszonych zostało tylko kilka osób, w tym marszałek. Na początku odbyła się gala, rozdanie wyróżnień, odznaczenia. Kiedy prezydenci dużych miast Polski i marszałkowie województw stali rzędem i otrzymywali nagrody, miałem okazję oglądać ich z góry. Natomiast po tej części oficjalnej rozpoczął się prawdziwy festyn. Wydawać by się mogło, że to już koniec. Zobaczyliśmy Belweder, byliśmy na uroczystości i już możemy wracać. Jednak Pan Prezydent wyszedł do nas, można z Nim było normalnie porozmawiać, uścisnąć dłoń. Był oczywiście pod stałą kontrolą ochroniarzy, to zrozumiałe.

R.: Czy ma Pan jakieś szczególne wspomnienie z tego dnia ?

W.F.: Nigdy nie zapomnę sytuacji, kiedy pod koniec gali można się było poczęstować. Stoły były pełne zdrowej żywności tj.: bułek grahamek, kiełbasek, kabanosów. Stałem obok z marszałkiem, gdy podszedł do nas Prezydent i zaczął rozmowę. Pałaszując grahamki, rozmawialiśmy z Prezydentem Polski o Pabianicach. Pytał mnie, jakie regionalne potrawy są w moim mieście. Powiedziałem, że niestety nie mamy nic konkretnego. Wspomniałem, że mieliśmy mleczarnię, ale upadła. Nie wiedziałem, co powiedzieć. W takiej chwili człowiek musi mieć świadomość z kim rozmawia.

R.: To nie była górnołotna rozmowa ?

W.F.: Nie. Było bardzo sympatycznie. Ponieważ rozmowa nam się przedłużyła i zaczął padać deszcz, a ja miałem dosyć duży parasol, miałem okazję chodzić za Prezydentem z parasolem, co wywołało ożywienie wśród samorządowców . Była to niecodzienna sytuacja.

R.: Jak mógłby Pan w dwóch słowach opisać Lecha Kaczyńskiego ?

W.F.: Pan Kaczyński był bardzo wesołym i ciepłym człowiekiem. Bardzo mnie bolało, kiedy media robiły z niego jakiegoś „mieszkańca pałacu”. Kreowały go na kogoś, kim nie był. W zeszłym roku spotkało mnie z jego strony coś miłego, ponieważ zostałem odznaczony Krzyżem Zasługi, ale to już inna historia.

R.: Jak dowiedział się Pan o tragedii ?

W.F.: Mam w sobie coś ze „zwierzęcia politycznego”. Na okrągło oglądam TVN 24, czasami trochę przesadzam. Prasowałem akurat koszulę na jubileusz pięćdziesięciolecia pracy naukowej rektora naszej wyższej uczelni, kiedy media podały, co się stało. Zdębiałem. W chwili, kiedy było już jasne, że ci ludzie nie żyją, nie mogłem, nie potrafiłem zatrzymać łez. Potem była uroczystość, na której musiałem być. Stałem tam, ale w głowie miałem co innego. To przykre, ale nie byliśmy w stanie uwolnić się od tych myśli. Mój telefon bez przerwy dzwonił, musiałem go wyłączyć, ale jednocześnie nie potrafiłem odciąć się od tego. Dzwonili moi przyjaciele, znajomi, którzy akurat przebywali w Smoleńsku, więc to były wiadomości z pierwszej ręki. Dziennikarze zrobili z tego „news medialny”, nie zważając na to, że tragedii nie powinno się sprzedawać.

R.: Jednak dzięki nim ludzie mogli się czegoś dowiedzieć.

W.F.: To prawda, choć moim zdaniem można było zrezygnować z zagadnień politycznych. To przede wszystkim tragedia w wymiarze ludzkim. Polityką można się zająć po pogrzebie, aczkolwiek są ludzie za nią odpowiedzialni, którzy mimo żałoby wykonują swoje obowiązki.

R.: Czy Pana zdaniem pabianiczenie udowodnili, że potrafią jednoczyć się w żałobie z rodzinami i bliskimi zmarłych ?

W.F.: Uważam, że Pabianice bardzo godnie starają się pożegnać ofiary katastrofy. W kościołach odbywają się msze w ich intencji, w których uczestniczą uczniowie poszczególnych szkół. W urzędzie miasta i kilku innych punktach wystawione są książki kondolencyjne. Osobiście wpisałem się do jednej, zrobili to zresztą również moi znajomi. Każdy na swój sposób pragnie uczcić pamięć zmarłych. Wystawiłem w domu portret Pary Prezydenckiej, przewiązany kirem. Sam noszę żałobę. Jednak życie toczy się dalej i musimy pracować, aby odbudować to, co się zawaliło.

R.: Czy uważa Pan, że skutki katastrofy mogą być odczuwalne w polityce ?

W.F.: Oczywiście, już są. Polityka zawsze była podatna na wpływy. Za zbrodnię katyńską odpowiedzialna jest nie tylko Rosja, ale także Anglia, o czym musimy pamiętać. Stalin był dla Anglików potężnym sojusznikiem na froncie, więc nie chcieli doprowadzić do konfliktu. Dlatego zbrodnia została przemilczana.

R.: Jak te wydarzenia wpłyną na historię?

W.F.: Są to bardzo ważne wydarzenia w historii Polski współczesnej, historii naszego kraju. Pogrzeb Pary Prezydenckiej będzie również wielkim wydarzeniem politycznym. O ile pogrzeb może mieć taki wymiar.

Jedyne co mogę powiedzieć, to, że Pan Prezydent zasłużył na Wawel. Być może musiał on przypieczętować to własną krwią, by naród Polski w końcu się pojednał, żebyśmy nie patrzyli na Rosjan tylko jak na morderców, którzy zabili naszych braci. Myślę, że ci Rosjanie, którzy idą zapalić znicze w Smoleńsku, robią to szczerze.

R.: Co pan sądzi o postawie Rosji?

W.F.: Wszyscy czekaliśmy na to jedno słowo, od premiera Rosji, czyli 'przepraszam'. Nie usłyszeliśmy tego słowa. Jeżeli cokolwiek można teraz powiedzieć, to to, że teraz cały świat wie, co to jest Katyń .

R.: Do jakiego zdarzenia można porównać tę tragedię?



W.F.: To są niezwykle wydarzenia, ja mogę je porównać tylko do śmierci Ojca Świętego. Moi znajomi stoją teraz w 8-godzinnej kolejce do trumny pana prezydenta. Zastanawiamy się, co zrobić jeszcze, by jeszcze i jeszcze go uczcić i nie chcemy pamiętać tego, co powiedziano o nim złego.

R.: Jak Pan widzi teraz polską politykę? Czy przypuszcza Pan już, kto będzie kandydatem PiS-u na prezydenta RP?

W.F.: Rusza już kampania, ale Prawo i Sprawiedliwość są bardzo okaleczone. Kandydować może Zbigniew Ziobro, ale mogę się mylić. Trudno mi powiedzieć, co będzie. Szczerze mówiąc, nie wyobrażam sobie kampanii prezydenckiej tak jak ona mogłaby wyglądać, czyli tysiące billboardów czy spoty telewizyjne.

R.: Uczniowie Gimnazjum nr 3 zapewne przeczytają ten wywiad. Czy chciałby Pan coś powiedzieć bezpośrednio do nich?

W.F.: Chciałbym wszystkich serdecznie pozdrowić. Chodźcie do bardzo fajnej szkoły. Może tego nie dostrzegacie, ale w niej tyle dobrego dzieje się dla młodych Polaków. Zawsze, kiedy tam bywam to patrzę z nutką zazdrości, ponieważ u mnie są takie małe dzieci, które jeszcze nie rozumieją do końca tego, co się stało.. Możecie być dumni, ze szkoły do której chodzicie, macie naprawdę wielu wspaniałych nauczycieli, których też chciałbym pozdrowić. Na koniec powiem tylko, że ja też chciałbym być w waszym wieku i być uczniem Gimnazjum nr 3.

R.: To bardzo miłe. Dziękujemy za rozmowę.

(Wywiad przeprowadzili: Małgorzata Dychto, Karolina Kapuścińska, Aleksander Glapa.)